

Michaela Pawlik, Jan Górski

Biuletyn misjologiczno-religioznawczy

Collectanea Theologica 63/4, 147-158

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BIULETYN MISJOLOGICZNO-RELIGIOZNAWCZY

Zawartość: I. DOKUMENTY. Dzieło misyjne Kościoła w Polsce (tekst roboczy). II. INFORMACJE. Zagrożenie dla Kościoła ze strony antykatolickich ruchów religijno-politycznych*.

I. DOKUMENTY

Dzieło misyjne Kościoła w Polsce (tekst roboczy)

Świt nowej epoki misyjnej

II Synod Plenarny w Polsce jest adwentem trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa, przeżywanym w świetle Soboru Watykańskiego II. Jakkolwiek Kościół od dnia Pięćdziesiątnicy jest zawsze misyjny w swoim działaniu, to jednak dopiero Sobór naszego stulecia, obok Konstytucji dogmatycznej i Konstytucji duszpasterskiej o Kościele, zaowocował także specjalnym dokumentem o działalności misyjnej Kościoła. Czy nasze stulecie, określane w teologii „wiekiem Kościoła” stanie się również „wiekiem misji”?

Jest rzeczą niemal paradoksalną, że po heroicznym wysiłku misyjnym w pierwszych dziesięcioleciach XX wieku i po ogłoszeniu soborowego dekretu *Ad gentes* nastąpił moment jakby zmęczenia i kryzysu. Dlatego też papież Paweł VI zwołał w 1974 roku Synod Biskupów poświęcony ewangelizacji w świecie współczesnym, którego owocem jest adhortacja apostolska *Evangeliū nuntiandi*, ogłoszona w dziesiątą rocznicę soborowego dekretu misyjnego.

„Wielką Kartą Misji” jest obecnie dla nas encyklika papieża Jana Pawła II *Redemptoris missio* — o stałej aktualności posłania misyjnego. „W dwadzieścia pięć lat od zakończenia Soboru — pisze Jan Paweł II — i od ogłoszenia dekretu o działalności misyjnej Kościoła *Ad gentes*, w piętnaście lat od adhortacji apostolskiej — *Evangeliū nuntiandi* nieodżałowanej pamięci papieża Pawła VI pragnę, kontynuując specyficzne magisterium moich poprzedników, wezwać Kościół do odnowy zaangażowania misyjnego. Jest ono nastawione przede wszystkim na cel wewnętrzny: odnowę wiary i życia chrześcijańskiego. Misje bowiem odnawiają Kościół, wzmacniają wiarę i tożsamość chrześcijańską, dają życiu chrześcijańskiemu nowy entuzjazm i nowe uzasadnienie. Wiara umacnia się, gdy jest przekazywana! Nowa ewangelizacja ludów chrześcijańskich znajdzie natchnienie i oparcie w oddaniu się działalności misyjnej” (n. 2).

Oto podstawowe dokumenty, które powinny nam towarzyszyć w synodalnej refleksji i modlitwie, gdy przygotowując się do obchodów jubileuszu dwutysięcznego, cały Kościół — także Kościół w Polsce — „angażuje się jeszcze bardziej w misyjny adwent nowego tysiąclecia” (RM 86). Zadaniem Synodu Plenarnego jest dotarcie w obecnym, najbardziej twórczym jego etapie, do jak najszerszych kręgów wiernych, aby wspólnie ocenić sytuację i możliwości działania na odcinku współpracy misyjnej i troski o powołania.

Tego rodzaju refleksja w szerokich kręgach wiernych będzie możliwa dzięki inspirującej obecności grup misyjnych w parafiach. Wszyscy współpracownicy misji, animatorzy misyjni w swojej pracy na rzecz misji powinni mieć okazję wyjścia z samotności, albo tylko małego kręgu, do całej wspólnoty parafialnej. Dlatego też oni w pierwszym rzędzie otrzymują tekst ro-

* Redaktorem biuletynu jest ks. Jan Górski, Katowice—Warszawa.

boczy dokumentu II Synodu Plenarnego, zatytuowany: *Dzieło Misyjne Kościoła w Polsce*.

Refleksja teologiczna w pierwszej części dokumentu, ubogacona lekturą encykliki *Redemptoris missio*, powinna nam pomóc w szukaniu odpowiedzi na zasadnicze pytania: „Czy misje wśród niechrześcijan są jeszcze aktualne? Czyż nie zastąpił ich może dialog międzyreligijny? Czy ich wystarczającym celem nie jest ludzki postęp? Czy poszanowanie sumienia i wolności nie wyklucza jakiegokolwiek proporcji nawrócenia? Czy nie można osiągnąć zbawienia w jakiegokolwiek religii? Po cóż zatem misje?” (RMs 4).

Część historyczną dokumentu synodalnego otwiera postać św. Wojciecha, pierwszego misjonarza i patrona Polski. Synod plenarny odbywa się pod patronatem św. Wojciecha. Etap końcowy synodu, uroczysty i legislacyjny, będzie związany z obchodami tysiąclecia męczeńskiej śmierci tego świętego. W tym kontekście nie bez znaczenia jest dla nas „pomost pamięci historycznej”, tzn. uświadomienie sobie naszych tradycji misyjnych, zwłaszcza tych stosunkowo niedawnych, przerwanych drugą wojną światową i okresem komunizmu. Z myślą więc o naszym misyjnym dziedzictwie chcemy spotkać się w kwietniu u grobu św. Wojciecha w Gnieźnie. Będzie to równocześnie pierwszy zlot kongresowy, zlot wdzięczności.

Kongres to inaczej zebranie, zwołanie, zlot, spotkanie. Bardzo ważne jest wzajemne umocnienie we wspólnocie modlitwy i misyjnego entuzjazmu, jednak u podstaw leży praca organiczna w terenie, wspólna — „synodalna”. Synod bowiem jest najpierw niejako konsultacją, pytaniem i zwoływaniem w tym celu Ludu Bożego, czyli „kongresem”, zanim Pasterze Kościoła podejmą wiążące uchwały. Jest to więc moment szczególnej odpowiedzialności wszystkich wiernych za dzieło misyjne Kościoła. Kulminacyjnym momentem owego „zwołania Ludu Bożego w sprawie misji” będzie spotkanie na Jasnej Górze w październiku z okazji Niedzieli Misyjnej. Wszyscy, którym sprawa misji leży na sercu, spotkają się w Narodowym Sanktuarium — Wieczerniku, bo — jak napisał Ojciec Święty Jan Paweł II — „Kościół winien zgromadzić się w Wieczerniku z *Maryją, Matką Jezusa* (Dz 1, 14), by błagać o Ducha Świętego i otrzymać moc i odwagę do wypełnienia nakazu misyjnego. My również potrzebujemy, o wiele bardziej niż Apostołowie, by Duch nas przemienił i prowadził” (RMs 92).

Dzieło misyjne Kościoła w Polsce

I. KOMUNIA ŹRÓDŁEM MISJI I MISJE ŹRÓDŁEM KOMUNII

Misterium

1. Tajemnicę swojej woli (por. Ef 1,9), dla dawnych wieków ukrytą (Rz 16,25), objawił Bóg w Chrystusie, Synu swoim do ludzi posłanym, który przez wcielenie zjednoczył się także z każdym człowiekiem (por. RH 8). Jezus Chrystus jest więc początkiem i nieustającym ośrodkiem misji, jaką Bóg sam skierował do wszystkich ludzi (por. tamże, n. 11). Źródłem zbawczego planu i zbawczej misji Boga jest miłość ojcowska (por. DM 2) która objawiona przez Syna, w Duchu Świętym udziela się ludziom jednocząc ich z Bogiem i między sobą w tajemnicy Kościoła (por. KK 1). Kościół w tym zjednoczeniu ludzi jednością Ojca i Syna i Ducha Świętego (por. KK 4, ChL 18) jest Misterium.

Objawienie trynitarne w paschalnym dziele Chrystusa zaowocowało na końcu wielkim orędziem misyjnym, skierowanym do Apostołów, a przez nich do Kościoła: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody”, a w poleceniu tym zawarta jest trynitarna formuła chrztu: „udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego” (Mt 28,19). Formuła ta odpowiada wewnątrz-

nej tajemnicy Boga, życia Bożego, którym jest Ojciec, Syn i Duch Święty — Boska jedność Trójcy (por. DV 9).

2. Misyjny nakaz głoszenia Ewangelii i udzielania chrztu łączy się z zapewnieniem Kościołowi daru Ducha Świętego (por. Lk 24,49; Dz 1,8). Duch Święty w Kościele i przez Kościół odnawia oblicze ziemi przez miłość, która jest źródłem prawdziwej solidarności między ludźmi. W Nim, podobnie jak Bóg sam bytuje „na sposób” daru (por. DV 10), tak również ludzie uczą się żyć „na sposób” daru, albowiem przez wiarę zostają dla nich niejako gościnnie otwarte „głębokości Boże” (por. DV 34). Wiara jest warunkiem chrztu i prowadzi ludzi do wspólnoty w Kościele, która jest komunią i odblaskiem wewnętrznego życia Boga. Ta komunია nadprzyrodzona jest inspiracją i źródłem nowej, ludzkiej solidarności (por. SRS 40).

Doniosłym jest faktem, że słowo „solidarność” zostało wypowiedziane w nowy, głęboko chrześcijański sposób nad polskim morzem. Ludzie nie mogą żyć wedle zasady „wszyscy przeciw wszystkim”, ale wedle zasady „wszyscy z wszystkimi”, „wszyscy dla wszystkich” (por. Jan Paweł II, Gdynia, 11 VI 1987).

Komunia

3. Komunię nadprzyrodzoną w Kościele tworzy Chrystus obecny przez słowo Boże i sakramenty, zwłaszcza przez chrzest, który jest bramą Kościoła, i przez Eucharystię. On to, przyjąwszy postać sługi (por. Flp 2,6), w całym swoim ziemskim życiu, a zwłaszcza przez mękę, śmierć i zmartwychwstanie, stał się darem dla Kościoła nie tylko jako „człowiek dla drugich”, ale jako „Bóg z nami” i Zbawiciel wszystkich ludzi.

Ten ścisły związek z Chrystusem — jedynym Pośrednikiem zbawienia — sprawia, że Kościół uczestniczy niejako sakramentalnie w zbawieniu narodów i wciąż pogłębia swoją świadomość misyjną, że słowa Zbawiciela — „muszę głosić Królestwo Boże” (Lk 4,13) — jak najprawdziwiej odnoszą się również do niego (por. EN 14).

Dlatego każda wspólnota lokalna, zgromadzona przez słowo Boże i sprawująca sakramenty — a zwłaszcza Eucharystię — urzeczywistnia się jako Kościół Chrystusowy w modlitwie i współpracy w dziele ewangelizacji wszystkich narodów. W ten sposób wspólnota lokalna, otwarta na współpracę w dziele zbawienia ludzi „aż po krańce ziemi” (Dz 1,8), staje się w pełni katolicką.

Komunia z Chrystusem, który jest początkiem i trwałym ośrodkiem misji Boga do człowieka, staje się dla Kościoła niewyczerpalnym źródłem misji do narodów. Kościół Chrystusowy urzeczywistnia się na ziemi zawsze lokalnie, w określonej geograficznie, historycznie i kulturowo wspólnocie, która staje się pierwszorzędnym podmiotem misji. Celem tych misji jest zaszczerpicie Kościoła wśród narodów lub grup społecznych jeszcze nie wierzących w Chrystusa (DM 6), aby powstały nowe Kościoły i mogły z kolei prowadzić dalej dzieło ewangelizacji (KK 17). Kościół powszechny jest bowiem komunią Kościołów partykularnych, która wciąż dzięki misjom umacnia się i wzrasta ku pełni eschatologicznej „Kościoła powszechnego u Ojca” (KK 2).

4. Wyrazem komunii Kościołów w jednej misji głoszenia Ewangelii całemu światu jest ich wzajemna solidarność: „Dziś Kościół musi uczynić wielki krok naprzód na drodze ewangelizacji, wkroczyć w nowy etap historii swojego misyjnego dynamizmu. W świecie, który dzięki pokonaniu odległości staje się coraz mniejszy, wspólnoty kościelne powinny utrzymywać między sobą łączność, wzajemnie wspierać swe siły i dzielić się środkami, razem się angażować w jedną, wspólną misję przepowiadania Ewangelii i życia wedle jej wskazań” (ChL 35).

Nie ma prawdziwej komunii Kościołów bez kształtowania ich życia w wymiarze daru, dlatego łaska odnowy może wzrastać we wspólnotach koś-

cielnych tylko wówczas, „jeśli każda z nich rozszerza granice miłości aż po krańce ziemi i troszczy się o tych, którzy są z dala w podobny sposób jak o własnych członków” (DM 37). Kościół w Polsce potrzebuje więc misji dla własnej odnowy kraju w duchu chrześcijańskiej solidarności. Trzeba, aby odczytując nowe wezwanie obecnych przemian historii, w duchu kościelnej komunii otwierał się także szeroko na pomoc Kościołom na dawnych terenach Polski, jak również misyjną działalność w krajach byłego Związku Radzieckiego.

Misje

5. Kościół z natury swej misyjny (DM 2) jest owocem zbawczych posłań Boga i równocześnie ich przedłużeniem w historii zbawienia. Posłania te dokonują się wprawdzie także niewidzialnie w umysłach i sercach ludzkich, lecz gdy Syn Boży przyszedł widzialnie drogą prawdziwego wcielenia, stał się jedynym Pośrednikiem objawienia i zbawienia (por. DM 3; KK 3; KO 4) a Duch Święty od dnia Pięćdziesiątnicy jednoczy widzialnie Kościół we wspólnocie i posłudze w jednym Mistycznym Ciele Chrystusa oraz podobna go do rozprzestrzeniania się po całej ziemi.

Ten pielgrzymujący Kościół jest konieczny do zbawienia, bowiem Chrystus jest jedynym Pośrednikiem i drogą zbawienia. Staje się On dla nas obecny w ciele swoim, którym jest Kościół (por. KK 14). Dlatego Kościół w zjednoczeniu z Chrystusem sam staje się misją, jaką Bóg kieruje do ludzi. Zdaje sobie sprawę z tego, że komunია, którą otrzymał w darze ma przeznaczenie powszechne (ChL 32), dlatego nie może zamknąć się w sobie z narażeniem utraty swojej pełnej katolickości. Jest on misją do tego stopnia, że zbawia się jako posłany do narodów i pielgrzymując na tej ziemi jest o tyle wspólnotą zbawionych, o ile przyczynia się do zbawienia innych. Bo chociaż ludzie mogą zbawić się na innych drogach, dzięki miłosierdziu Bożemu i zbawczemu pośrednictwu Chrystusa — Odkupiciela, to pod znakiem zapytania może być zbawienie tych chrześcijan, którzy zaniechaliby głoszenia Ewangelii z powodu gnuśności, lęku, „wstydzienia się” (por. Rz 1, 16) lub kierowania się fałszywymi poglądami (por. EN 80). Zbawienie jest Bożym darem, którego nie można zatrzymać tylko dla siebie, dlatego Kościół nieustannie ewangelizowany ewangelizuje, zbawiony zbawia, posłany posyła, jest komunią i misją zarazem: „Komunia i misja są ze sobą głęboko związane, przenikają się i nawzajem implikują tak dalece, że komunია jest równocześnie źródłem i owocem misji: komunია jest misyjna, misja zaś służy komunii” (ChL 32).

6. Trwałą i widzialną zasadą oraz fundamentem jedności i komunii w Kościele jest następca św. Piotra (por. KK 18), który jest równocześnie trwałym i widzialnym gwarantem działalności misyjnej Kościoła. Biskupi zaś, jako członkowie ciała biskupiego, zostali konsekrowani nie tylko dla swoich diecezji, ale „z Piotrem i pod kierownictwem Piotra” są ustanowieni dla zbawienia całego świata (por. DM 38). Również kapłani, jako współpracownicy stanu biskupiego w potrójnym świętym urzędzie, który z natury należy do posłannictwa Kościoła, powinni dobrze rozumieć, że ich życie jest poświęcone również na służbę misjom (DM 39). Wszyscy wierni we wspólnocie Kościoła powinni rozszerzać granice miłości aż po krańce ziemi i troszczyć się o tych, którzy są z dala, podobnie jak o własnych członków. W ten sposób wspólnota modli się, działa i współpracuje w dziele głoszenia Ewangelii narodom (por. DM 37).

Jeśli Kościół, z natury swej misyjny, utożsamia się ze zbawczą misją Boga do narodów, to żadna jego wspólnota lokalna nie może pozostawić działalności misyjnej na marginesie swojego zainteresowania i duszpasterskiego działania. Również Kościół w Polsce potrzebuje coraz szerszego otwierania się na misje dla umocnienia swojej katolickości w komunii Koś-

ciola powszechnego, aby mógł coraz pełniej stawać się sakramentem powszechnego zbawienia w Chrystusie, misją Boga do ludzi i darem Boga dla świata.

7. W komunii Kościoła Duch Święty jest autorem wszelkiego obdarowania i każdy dar jest źródłem daru. Dar powołań w Kościele polskim staje się wezwaniem Ducha Świętego do szczególnej służby w dziele ewangelizacji narodów przez wysyłanie nowych misjonarzy. Szerokie otwarcie Kościoła w Polsce na misje stanie się gwarancją Bożego daru w postaci nowych powołań kapłańskich i zakonnych, zgodnie z zasadą, że Bóg nie da się prześcignąć w hojności (por. Pius XII, *Fidei donum* — BM 287) i w miejsce jednego posłanego na misje wzbudzi większą liczbę kapłanów, którzy pracować będą z wielkim pożytkiem (por. Benedykt XV, *Maximum illud* — BM 188), a rozbudzony zapał misyjny będzie zadatkem nowej gorliwości w wierze i pobożności, czyli nadprzyrodzonej żywotności Kościoła (por. Pius XII, *Fidei donum* — BM 286).

Dlatego wysyłanie misjonarzy w Kościele nie może być uwarunkowane zapewnieniem najpierw własnych potrzeb duszpasterskich oraz nie może być sprowadzone do dzielenia się tylko tym, co zbywa, tak w zakresie personelu jak i środków, ani tym bardziej do pozbywania się kogoś, kto z trudem mieści się w ramach komunii własnej wspólnoty i własnego Kościoła lokalnego. Misje służą komunii (por. ChL 32), dlatego dzieło misyjne Kościoła potrzebuje wciąż nowych misjonarzy nie tylko w znaczeniu ilościowym, lecz także przygotowanych do nowych postaw i nowych metod w działalności misyjnej w duchu eklezjologii komunii i charyzmatycznego wymiaru życia na sposób daru, na wzór Chrystusa, „który nie przyszedł, aby Mu służono, lecz aby służyć” (Mt 20,28).

Orędzie

8. Człowiek żyjący we współczesnym świecie i świat kształtowany przez współczesnych ludzi są adresatami zbawczego orędzia Kościoła. Orędzie to dotyczy integralnego i eschatologicznego zbawienia ludzi, gdy odnowione zostanie całe stworzenie, wyzwolone z niewoli zepsucia i grzechu (por. Rz 8,21—22).

Orędzie o wyzwoleniu Kościoła nie może zamknąć w granicach jakiegoś tylko doczesnego przedsięwzięcia w zakresie pomyślności materialnej i określonego programu społeczno-ekonomicznego (por. EN 32). Choćby struktury i mechanizmy w granicach doczesnego rozwoju pozwalają wciąż na stałe powiększanie się obszarów nędzy i związanej z nią rozpacz, frustracji i rozgorączczenia (por. RH 16), to jednak Kościół wzbrania się przed zastąpieniem głoszenia Królestwa proklamowaniem wyzwolenia ze struktur ucisku w porządku czysto ludzkim i utrzymuje, że jego udział w wyzwoleniu nie byłby pełny i doskonały, jeśliby zaniechał głoszenia zbawienia w Jezusie Chrystusie (EN 34).

Polskie doświadczenie, że solidarność musi iść przed walką, popłynęło szeroką falą przez świat (por. Jan Paweł II, Przemówienie do ludzi morza, Gdynia, 11 czerwca 1987). Solidarność, przejawiająca się — pomimo zubożenia społeczeństwa — w spieszeniu z pomocą potrzebującym, tak w kręgach najbliższych jak i najdalszych, jest ludzkim narzędziem budowania nadprzyrodzonej komunii Kościoła.

Ponieważ człowiek jest drogą Kościoła (RH 14), dlatego Kościół w całym nauczaniu i najdawniejszej praktyce wyraża przekonanie, że z racji swego powołania, jest on sam, jego szafarze i każdy z jego członków, zobowiązany do niesienia ulgi cierpiącym nędzę, bliskim czy dalekim, nie tylko z tego co „zbywa”, ale z tego, co jest konieczne do życia (SRS 31). Współpraca nad rozwojem całego człowieka i każdego człowieka jest obowiązkiem wszystkich wobec wszystkich, i powinna być powszechna w całym świecie (tamże, 32). Trzeba jednak strzec się przed niebezpieczeństwem ogranicza-

nia idei misyjnej do pomocy najbardziej, jak również do wymiany i dzielenia się na wielu innych płaszczyznach życia ludzkiego w duchu religijnego relatywizmu.

9. Orędzie zbawienia, które głosi światu Kościół, nie jest też nigdy burzeniem tego materialnego i duchowego dziedzictwa narodów, które można określić mianem „kultury”. Człowiek bowiem bytuje zawsze na sposób sobie właściwej kultury, która z kolei stwarza między ludźmi właściwą dla nich więź, stanowiąc o międzyludzkim i społecznym charakterze ludzkiego bytowania (Jan Paweł II na forum UNESCO 1980), dlatego Kościół powinien wrosnąć w te wszystkie społeczności w taki sam sposób, w jaki Chrystus włączył się przez swoje wcielenie w społeczne i kulturalne warunki ludzi, wśród których przebywał (DM 10). Przeto Kościół, niosąc orędzie zbawienia ludziom, nie przynosi „żadnego uszczerbku dobru doczesnemu jakiegokolwiek narodu, lecz przeciwnie, wspiera i przyswaja sobie uzdolnienia i zasoby oraz obyczaje narodów, o ile są dobre, a przyjmując oczyszcza je, umacnia i podnosi” (KK 13).

Dialog

10. Zbawcze orędzie Kościoła w świecie jest przedłużeniem dialogu, jaki Bóg Ojciec przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym nawiązał z ludźmi i nadal prowadzi (ES 71). Dlatego Kościół w pełnieniu swojej misji pierwszy nawiązuje nieustanny dialog ze współczesnym światem, dialog bez ograniczeń i z pobudek miłości (por. tamże, 72—74), by w całej pełni okazał się on sam dla świata „Orędziem-Darem” zbawiającego Boga.

Dialog, jako metoda ewangelizacji zakorzeniona w samej tajemnicy i ekonomii Bożego objawienia, prowadzi do inkulturacji, lokalizacji i partykularyzacji Kościoła, równocześnie skutecznie otwiera go na wszystkich ludzi przez powszechną życzliwość, także wobec wyznawców religii niechrześcijańskich. Kościół szanuje i ceni wielce te religie, które są znamienitym wyrazem ducha bardzo wielu grup ludzkich (EN 53) i nie odrzuca nic, co w nich jest dobre i święte (DRN 2). Jest w nich bowiem „posiew Słowa” (św. Justyn; DM 11, KK 17, EN 53) i „przygotowanie Ewangelii” (Euzebiusz, KK 16, EN 53), dlatego mimo iż niejednokrotnie ludzie zwiedzeni przez szatana znikczemnieli w myślach swoich i prawdę Bożą zamienili na kłamstwo, służąc raczej stworzeniu niż Stworzycielowi (por. Rz 1,21 i 25), to jednak nawet „w mroku i cieniu śmierci” przyświeca im zorza Wschodzącego Słońca (por. Łk 1,78—79).

Słońcem tym jest Jezus Chrystus, droga, prawda i życie (por. J 14,6), w którym ludzie znajdują pełnię życia religijnego i w którym Bóg wszystko ze sobą pojednał (por. 2 Kor 5,18—19), dlatego Kościół głosi i jest zobowiązany głosić bez przerwy Chrystusa (por. DRN 2). Metoda dialogu sprawia, że jakkolwiek dobry posiew w sercach i umysłach ludzkich lub we własnych obrządkach i kulturach narodów, nie tylko nie ginie, lecz doznaje uleczenia, wyniesienia na wyższy poziom i pełnego udoskonalenia na chwałę Bożą, na zawstydzenie szatana i dla szczęścia człowieka (por. DM 9). Równocześnie Kościół ubogaca się, wzrasta w rozumieniu tajemnic wiary i w pobożności, bo także wyznawcy religii niechrześcijańskich przyporządkowani są w rozmaity sposób do Ludu Bożego (por. KK 16) przez elementy dobra i prawdy, które Kościół odkrywa w spotkaniu z nimi.

Dialog zbawienia rozszerza Kościół także na tych, którzy bądź nie doszli jeszcze do poznania Boga, bądź wiarę w Boga utracili i uważają się za agnostyków czy wręcz ateistów. Kościół, wdzięczny Bogu za dar wiary, równocześnie świadom jest, że nie wystarczy samo trwanie w wierze, bo dobra udzielone mu przez Chrystusa wymagają niejako z samej natury, aby je innym przekazywać, jak wyraża to najwyższy nakaz dany przez Chrystusa Apostołom: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28,19) — por. ES 64.

II. INFORMACJE

Zagrożenie dla Kościoła ze strony antykatolickich ruchów religijno-politycznych (schemat)

Obserwując proces zachodzących zmian społeczno-politycznych w bloku państw Europy Wschodniej, wydaje się, że komunizm wraz ze swą ideologią był zaplanowany jako przejściowa pozoła niszcząca wszelkie tradycje (szczególnie wiarę i duchowość katolicką), by tak „wykarczowany” teren można było inaczej „zagospodarować”...

Weryfikacja światopoglądów

Weryfikacja istniejących tradycji i światopoglądów zawsze miała miejsce, ale ożywiona została ona w okresie wypraw krzyżowych, a szczególnie w czasie odkryci geograficznych i kolonizacji powodującej zetknięcie się Europy z innymi kulturami. Nowe ideologie i systemy społeczne budziły zainteresowanie oraz próby znalezienia ich wspólnego źródła i praktycznego zastosowania. Zaczęły pojawiać się najpierw utopijne, potem bardziej realistyczne teorie nowych wizji państwa i prawa.

Już Voltaire (1694—1778) zwalczał dualistyczną koncepcję świata, człowieka i życia — wszelkie teorie dzielące rzeczywistość na świat materialny i duchowy; naturę człowieka na przyrodzoną i nadprzyrodzoną; życie ludzkie na doczesne i wieczne¹. Całkowite potępienie współczesnej mu nauki, sztuki, cywilizacji i ustrojów społecznych głosił Rousseau (1712—1778), widząc w nich źródło wszelkiego zła i nieprawości². Dalsza rewizja tych teorii doprowadziła później do odrzucenia wartości opartych na Bożym objawieniu, czego wyrazem była Rewolucja Francuska. Później Karol Marks (1818—1883) w swoim dialektycznym materializmie wyrażał pogląd, że istnieje tylko materia, która ciągle się rozwija, przyjmując coraz to nowe postacie. Tak samo interpretował on zmienność zjawisk społecznych i zasad etycznych. Twierdził, że wszelka etyka jest wynikiem ekonomicznego stanu społecznego³. Jeszcze bardziej radykalne stanowisko wobec współczesnej mu etyki zajął Nietzsche (1844—1900), który opierając się na pogańskiej literaturze i filozofii swych poprzedników, wytycza inne prawa moralne dla sług i niewolników, a inne dla panów — etykę chrześcijańską uznał za niewolniczą, poniżającą dla panów. Nietzsche opracował ideał nadczłowieka, którego wolności i „dostojności” nic i nikt nie ma prawa ograniczać⁴. Myśl ta stała się później źródłem inspiracji dla Hitlera i Mussoliniego⁵.

Zastosowanie etyki rasistowskiej

Relatywizacja czasu i przestrzeni na początku XX w., rodzi utwory zwane „science fiction”, inspirujące poszukiwania w kierunku ich realizacji. Doprowadziło to do podejmowania eksperymentów przez „panów” dokonywanych na ludziach, od nich uzależnionych. W celu badania możliwości sterowania rozwojem człowieka często ingeruje się w jego fizjologię mózgu, gruczołów hormonalnych, genetyki i życia płodowego, co koliduje z etyką katolicką.

¹ Por. W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, PWN, Warszawa 1958, T. II, s. 180.

² Por. *tamże*, s. 209—211.

³ Por. *tamże*, T. III, s. 63—66.

⁴ Por. *tamże*, s. 220—224.

⁵ Por. *tamże*, s. 226.

Fascynowanie się nowymi odkryciami oraz wielkimi perspektywami wynikającymi z możliwości sterowania rozwojem człowieka na miarę „boskości”, znalazło swój wyraz w literaturze francuskiej i angielskiej, czego klasycznym przykładem jest powieść Wellsa z r. 1923, pt. *Men like Gods* (*Ludzie jak bogowie*), gdzie autor porównuje współczesną mu społeczność ziemską z inną, idealną społecznością, zwaną *Utopia*, opartą na prawach rajskiej natury człowieka i przyrody. Taką społeczność należy wprowadzać na świat — jak sugeruje autor — nawet kosztem wielu ofiar, nie wyłączając rewolucji i wojen, jak to osiągnęli utopianie. Dzięki stosowaniu eugeniki (nauki o sterowaniu procesami rozmnażania), selekcji „wartościowych” osobników (tak wśród ludzi, jak zwierząt i roślin), Utopianie mają „we krwi” szlachetne cechy bez jakichkolwiek wad. Aby zaś wszyscy funkcjonowali idealnie jako społeczność, sterowani są przez anonimowe „centrum”, znające każdy krok poszczególnego mieszkańca tego „raju”, programujące nawet jego myśli⁶. Wszechstronna kontrola społeczeństwa ma zapewnić niezmienną jego struktury.

Nie ulega wątpliwości, że powyższe poglądy miały wpływ na ambicje Niemców, którzy poczuli się „nadludźmi” (*Übermenschen*). I może ich klęska położyłaby kres rasizmowi, a marzenia o ludziach jak bogowie pozostałyby tylko w sferze utopii, gdyby dziś tej ideologii nie podtrzymywali okultyści uznający wędrówkę dusz (reinkarnację). Ich kosmologia i wiara w reinkarnację duszy przybliży światopogląd rasistowski, który sankcjonuje dyskryminację warstw społecznych uznanych za „niższe”, na korzyść przywilejów elity stojącej na ich czele. Rasizm poparty wiarą okultystyczną jest trwalszy niż naturalistyczny, powołujący się tylko na przesłanki ekonomiczne czy biologiczne, które nie wytrzymują krytyki nauk empirycznych. Natomiast, gdy oparty jest on na wierze w duchową wyższość jednych nad drugimi (jak wynika z wiary w reinkarnację duszy), przekracza możliwości obalenia go argumentami naukowymi. Tu właśnie wylania się niebezpieczeństwo ideologii Rudolfa Steinera (1861—1925), który uchodzi za bardziej materialistycznego okultystę niż słynny Dion Fortune⁷. Będąc wcześniej różokrzyżowcem i teozofem założył (w 1913 r.) Towarzystwo Antropozoficzne, aby przedstawić własną wizję świata i człowieka⁸. W swej antropozofii połączył on ideę nadczłowieka ze wschodnią astrologią, magią i wiarą w reinkarnację duszy, akomodując ją do chrześcijaństwa, a nawet uważając ją za jego udoskonalenie⁹.

Religijny chaos

Bezprawie powszechne w środowiskach, gdzie usunięto autorytet Boga, budzi tęsknoty duszy za Nim oraz zwiększa zapotrzebowanie na wartości duchowe. Stwarza to jednocześnie korzystne warunki do szerzenia wiedzy religijnej. Niestety, wychowanie ateistyczne i antykatolickie osłabiło autorytet nauczycielskiego urzędu Kościoła co sprzyja szerzeniu się sekt i okultyzmu, który zalewa również Polskę. Powszechnie spotyka się w naszych miastach i osiedlach reklamy różnych form wschodnich praktyk religijnych, ćwiczeń metafizycznych i seansów spirytystycznych. Obserwujemy swoisty renesans nie tylko okultystycznych praktyk, ale też starożytnych błędów i herezji propagowanych we współczesnej nomenklaturze. To, co w pierw-

⁶ Por. I. Kania, *James Hiltona pożegnanie z utopią*, W. James Hilton, *Zaginiony horyzont*, wyd. Śląsk, Katowice 1988, s. 5—16.

⁷ Por. Anne Bancroft, *Współcześni mistycy i mędracy*, Pusty Obłok, Warszawa 1987, s. 155—157.

⁸ Por. *tamże*, s. 174—176.

⁹ Günter L an c z k o w s k i, *Wprowadzenie do religioznawstwa*, Verbinum, Warszawa 1986, s. 22.

szych wiekach (po zetknięciu się chrześcijaństwa z pogaństwem) głosili gnostycy, heretycy i inni błędnowiercy, obecnie przystosowane zostało do współczesnej wiedzy i atrakcyjnie propagowane jest jako „religia naukowa” osiągalna nie drogą wiary opartej na dogmatach, lecz dzięki wiedzy opartej na doświadczeniu. Tego typu „religia” imponuje współczesnym indywidualistom, wolnomyślicielom i wszystkim przeciwnikom dogmatów. Oni to dla jej upowszechnienia organizują spotkania z „mistrzami” duchowości wschodniej, z przywódcami niechrześcijańskich wspólnot religijnych z nauczycielami różnych form ćwiczeń i medytacji, jak medytacja transcendentalna, joga, karate, zen, seanse spirytystyczne, czy praktyki religijnych kultów urządzane w imię „doskonalenia umysłu” (DU), „odradzania się” (*rebirthing*), „cofania świadomości”, jako rzekome odkrywanie swych poprzednich wcieleń, doświadczenia „astralnych podróży” itp. W klubach, szkołach, na uczelniach, a nawet w duszpasterstwach rozpowszechniana bywa literatura dotycząca astrologii, teozofii, antropozofii, okultyzmu i innych dziedzin tzw. „wiedzy tajemnej”. Treść ta połączona z wyżej wspomnianymi ćwiczeniami na tle egzotycznej muzyki i sztuki, głęboko zapada w podświadomość, kształtując sferę uczuciowo-odruchową, sentymenty oraz skojarzenia, oderwane od rodzimego katolickiego folkloru. Zakodowana w podświadomości nowa treść połączona ze zmianą sfery uczuciowo-odruchowej musi wpłynąć na zmianę mentalności, sposobu reagowania oraz oceniania sensu istnienia świata i człowieka. To pociąga za sobą zmianę stylu życia, norm postępowania i hierarchii wartości, stwarzając naturalną bazę dla zmiany orientacji ideologiczno-religijnej. Wieleś zaś wprowadzanych form religijnego kultu i jego obiektów, skutecznie i najgłębiej może rozbić dotychczasowe więzy organizacji społecznych, religijnych i narodowych.

Fałszywi mistycy

Wśród tych, którzy biorą udział we wspomnianych ćwiczeniach, są osoby eksperymentujące i eksperymentowane, choć na zewnątrz uchodzą jako grupy jednorodne. Ci, którzy eksperymentują parapsychiczne możliwości, wtajemniczeni w techniki oddziaływania na współwiczających chemią, sugestią, hipnozą, telepatią, dźwiękiem, światłem, kolorem, magnetyką, kształtem itp., doprowadzają ich niejednokrotnie do stanów chwilowych, a czasem stałych zaburzeń psychicznych. Tak zwane cofanie świadomości, podróże astralne, identyfikowanie się z innymi istotami realnymi czy fikcyjnymi, doświadczenia pacjenci chorzy na niektóre formy paranoi, schizofreni, manii, padaczki¹⁰. Osoby eksperymentowane zaś są przeświadczone, że doświadczają umysłowego „oświecenia”, „przebudzenia”, czy wizji realnego świata duchowego.

Polska młodzież pada ofiarą wspomnianych eksperymentów, gdyż nie zdaje sobie sprawy z technik ich wywoływania, a wychowawcy i duszpasterze jak gdyby nie dostrzegali tu niebezpieczeństwa. Szczególnie niezny jest w Polsce fakt, że na wspomnianych ćwiczeniach niejednokrotnie eksperymentuje się działanie środków halucynogennych, które wtajemniczeni „mistrzowie” nazywają psychodelicznymi¹¹. Najczęściej są to: peyotl, meskalina i LSD. Osoby przeżywające pod ich wpływem złudne wizje lub euforię, sądzą, że doświadczają mistycznych uniesień¹². Słynny powieściopisarz Aldous Huxley (1894—1963), meskalinę i LSD uważa za „dobroczynne środki do ratowania ludzkiej duszy”, gdyż — jak sądzi — warunkują one

¹⁰ Por. Prof. dr med. W. Romanowski, *System jogi — zastrzeżenia krytyczne*, w: *Teoria i metodyka ćwiczeń relaksowo-koncentrujących*, pod red. prof. dr med. S. Grochmala, PZWŁ, Warszawa 1986, s. 20—21.

¹¹ Por. S. Tokarski, *Orient i kontrkultury*, WP, Warszawa 1984, s. 66.

¹² Por. *tamże*, s. 174.

„transcendentne doświadczenia” człowieka¹³. Tymczasem farmaceuci podają, że są to środki wywołujące omamy wzrokowe, słuchowe, smakowe i dotykowe, a także powodują dezorientację w czasie i przestrzeni, zmianę osobowości oraz uzależnienie się od nich¹⁴. Podobne złudzenia występują także u ćwiczących medytację transcendentną, która zaawansowanych w jej techniki „samorealizacji”, wprowadza w stan, jaki w tradycji chrześcijańskiej uważano za oznaki nawiedzenia demonicznego¹⁵.

Zagrożenie moralne i polityczne

Niszczenie katolickiej duchowości, kultury i struktur społeczno-politycznych, każe wnioskować, że na ich miejsce przewidziane są już inne formy ideologiczne i organizacyjne. Za parawanem propagowanych religii Wschodu i okultyzmu idzie rasizm. Religie te bowiem i poglądy z nich wpływające, które wyznają bezosobowy Absolut i reinkarnację duszy, są źródłem dyskryminacji społecznej, czego żywym przykładem może być system kastowy w Indiach¹⁶, oparty na błędnym przeświadczeniu, że w lepsze warunki i w wyższą warstwę społeczną wcielają się dusze posiadające doskonalszą naturę zdeterminowaną przez ich karmę — rodzaj energii nabytej działalnością w poprzednim wcieleniu. Tym dowodzi się, że natura ludzka jest różnego gatunku już nie tylko pod względem biologicznym (jak chciał Hitler), ale i duchowym — jak sądzą okultyści i inni wyznawcy reinkarnacji. Np. Rudolf Steiner oceniając Europejczyków, najniższą wartość przypisuje mieszkańcom Europy Wschodniej¹⁷. Rozpowszechnianie jego nauki może więc przyczynić się do dyskryminacji Słowian na korzyść uprzywilejowanej nacji uzurpujących sobie prawo do pełnienia nadrzędnych funkcji religijnych i politycznych.

Współcześni kosmopolici do zcalenia Europy i świata w jedną hierarchiczną społeczność pod przewodnictwem Maitrei — głowy hierarchii okultystycznej, podobnie jak Steiner, powołują się na reinkarnację duszy i wiarę w wielokrotne boskie epifanie¹⁸. Koncepcje ich ogólnościawotego królestwa utożsamiają ze starotestamentową wizją czasów Mesjasza, z tybetańską wiarą w ostateczne panowanie maitrycznego Buddy i z astrologiczną ideą epoki Wodnika. Ideę tę akomodują do oczekiwanej w Kościele paruzji Chrystusa¹⁹.

Chociaż dzisiaj mówi się o wielości sekt i kultów religijnych, to jednak w tej pozornej różnorodności można znaleźć wspólne dla nich: wiarę w reinkarnację duszy, wielokrotne boskie epifanie oraz przeświadczenie, że własnymi siłami można zdobyć pełną wiedzę o rzeczywistości duchowej i osiągnąć zbawienie już tu na ziemi. Fałszowanie Bożego objawienia i mistyki z niego wypływającej²⁰, jest największą krzywdą wyrządzaną naszym

¹³ Anne Bancroft, *Współcześni mistycy i mędracy*, s. 19 i 20.

¹⁴ Por. Doc. dr hab. farm. J. Kubalski, *Srodki uzależniające*, PZWL, Warszawa 1984, s. 192—198.

¹⁵ John Allan, *Joga — analiza chrześcijańska*, w: *Nie wszyscy są jednego ducha*, PAX, Warszawa 1988, s. 252.

¹⁶ Por. Ija Lazari Pawłowska, *Wzorce indyjskiego perfekcjonizmu*, Etyka nr 12, 1973, s. 38—42.

¹⁷ R. Steiner, *Preparing for the Sixth Epoch*, Anthroposophic Press, USA 1957, s. 10.

¹⁸ Por. Anne Bancroft, *dz. cyt.*, s. 50—54.

¹⁹ Por. R. Steiner, *The Etherisation of the Blood*, R. S. Press, Londyn 1971, s. 27—35.

²⁰ Por. dzieła R. Steinera np. *From Jesus to Christ*, R. S. Press, Londyn 1973, *The Fifth Gospel*, R. S. Publishing Co, Londyn 1950, *Esoteric and Esoteric Christianity*, Anthroposophic Publishing Co, London 1948 i in

wiernym. Jedną z doktryn imitujących Boże objawienie jest antropozofia, która podawana w biblijnej nomenklaturze jest swojska dla chrześcijan, a swymi utopijnymi spekulacjami mistyczno-kosmopolitycznymi wabi intelektualistów i staje się coraz powszechniejsza. Nawet etyka wykładana w szkołach, gdzie nie wprowadzono nauki religii katolickiej, oparta jest na niej. Szczególnie powszechna staje się dziś wiara w nadejście złotej ery *The New Age (The Sixth Epoch)* na przełomie XX i XXI w. W przemówieniu do II Grupy antropozofów zebranych w Düsseldorfie dn. 15 czerwca 1915 r., Steiner przewiduje ich wpływ na rozwój społeczności świata, jako jednej rodziny ludzkiej mającej wspólną świadomość działającą przez wzajemną telepatię pod zwierzchnictwem „mieszkańców Europy Zachodniej”²¹. Najbardziej toksyczna dla katolickiej duchowości wydaje się być jego łoża „Mysteria Mystica Aeterna” oraz „The Order of the Temple of Orient” (Zakon Świątyni Orientu) znana z magii seksualnej²². Tantryczne praktyki wschodnich obrzędów rytualnych, oparte na magii seksualnej, mają już swych zwolenników także w Polsce²³. Niestety, obserwuje się u nas brak przeciwdziałania i zapobiegania rozszerzaniu się antykatolickich poglądów oraz niemoralnych rytuałów i praktyk. Odczuwa się brak apologii oraz dokształcenia wiernych w dogmatyce i mistyce katolickiej.

Konieczność apologii

Chociaż Sobór Watykański II podkreśla konieczność pozytywnego nauczania objawienia Bożego, a w dialogach międzywyznaniowych poleca wychodzenie od tego, co łączy te wyznania, to przecież nie wyklucza przez to apologii w celu zapobiegania błędnowierstwu czy apostazji, ani nie zakazuje utwierdzania swych wiernych w wierze i pobożności przez wykazywanie wyższości Jezusa Chrystusa ponad innych „mistrzów”, oraz ustanowionych przez Niego sakramentów świętych ponad wartość wszelkich zabiegów i technik samodoskonalenia siebie. Chociaż świadomość wielkiej łaski jaką Bóg wyświadcza tym, którzy otrzymują nieomylną wiarę katolicką i możliwość osiągnięcia w Kościele katolickim pełni świętości na miarę Chrystusa, musi dyskwalifikować inne niż On drogi do zbawienia, to jednak ta właśnie świadomość, że mamy niezawodną wiarę, zmusza do wdzięczności i miłości Boga, z której wypływa także autentyczna miłość bliźniego.

Tymczasem większość dzisiejszych katechetów przejętych zasadą pozytywnego nauczania, jakgdyby lęka się Chrystusowego „znaku sprzeciwu” i we współczesnym zaledwie błędnowierstwie nie podejmuje konfrontacji w celu OBRONY OBJAWIONEJ PRAWDY, tak jakby niewłaściwa była konfrontacja i negatywne ustosunkowanie się do błędu czy kłamstwa...

Przecież w dobie posoborowej nadal nauczać należy Bożych nakazów i zakazów jak np.: przykazania zaczynające się słowem „nie... Naśladowanie Jezusa obowiązuje także w sprzeciwianiu się błędnej nauce²⁴. Tak postępowali Jego uczniowie²⁵. Przykładem dla nas dzisiaj powinna być stanowcza postawa św. Pawła Apostoła wobec fałszowania PRAWDY, który nie waha się napisać: „gdybyśmy nawet my lub anioł z nieba głosił wam Ewangelię różną od tej, którą wam głosiliśmy — niech będzie przeklęty!”²⁶. Podobnie przestrzegali przed fałszywymi prorokami i nauczycielami, następcy Apostołów. Tak samo dziś wobec powszechnego zakłamywania Bożego obja-

²¹ Por. *Preparing for the Sixth Epoch*, s. 4—14.

²² Por. A. Bancroft, *Współcześni mistycy i mędrcy*, s. 175.

²³ Por. podręcznik ćwiczeń *Od vitalności do duchowości — bioenergetyka, relaks, medytacja*, anonimowego autora, PTHP, Warszawa 1985, s. 80 nn.

²⁴ Por., J 5,10—46.

²⁵ Por., Dz 5,17—42; 7,51—33.

²⁶ Ga 1,8.

wienia, pojawia się konieczność przyjęcia takiej właśnie postawy. Brak we współczesnej katechezie akcentów apologetycznych, wyróżniających wiarę katolicką od innych wyznań, jest powodem religijnej dezorientacji oraz niezdolności naszych wiernych do obrony własnej wiary i religijno-narodowej tożsamości.

Wydaje się, że jeżeli teraz zabraknie apologetycznej nauki katolickiej wiary i mistyki, to stracimy tych, którzy szczerze szukają duchowego pogłębienia siebie, lecz z powodu niezdolności rozróżniania pomiędzy objawieniem Bożym a jego falsyfikatami, dają się wciągnąć w różne obce nauki i kulty. Desakralizacja zaś naszej mistyki otworzy wrota dla okultyzmu, a postawienie katolicyzmu na równi z religiami pogańskimi, obniży poziom moralny i wzmocni uczucia rasistowskie oraz narazi wielu na utratę zbawienia²⁷.

s. *Michaela Pawlik*

²⁷ Kościół decyzją Kongregacji Świętego Oficjum z dn. 18. VII. 1919 r., oficjalnie zabronił przynależności do towarzystw antropozoficznych (por. *Encyklopedia Katolicka*, Lublin, KUL, 1985, T. 1, s. 706).